Nro 517.

# KURYER  POLSKI

WARSZAWA
Wtorek dnia 24 Maja r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

## WIADOMOSCI KRAJOWE.

*Do Rządu Narodowego.*

Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, iż na dniu 12 maja wojsko opuściło wieczorem swoje stanowisko pod Kałuszynem, dla rozpoczęcia działań zaczepnych między Bugiem i Narwią. Pod Jędrzejowem pozostał z jednym korpusem jenerał Umiński dla zakrywania tego ruchu i przystępu do Pragi. Tenże jenerał attakowany nazajutrz, to jest 13 maja, pod Jędrzejowem przez znaczną część sił marszałka Dybicza, stawił im jak najmężniejszy opór i nieprzyjaciel cofnął się do swojego dawnego obozu między Kostrzynem i Liwcem. — Tymczasem ja z głównem wojskiem maszerowałem kilku kolumnami, które przeszły Narew i Bug po mostach postawionych pod Zegrzem i Serockiem. Dnia 16go czoła naszych kolumn spotkały przednie straże gwardji we wsiach: Poręby, Przetycza i Długiesiodło. W Porębach szwadron 4go pułku strzelców konnych uderzył na szwadron strzelców konnych gwardji, rozbił go, pojmał 10 niewolników i 60 koni. Na drugim zaś trakcie jenerał Jankowski rozpoczął attak we wsi Przetyczy. Nieprzyjacielska przednia straż broniła się uporczywie, szczególnie strzelcy Finlandzkie, same Szwedy, zwłaszcza we wsi Długiesiodło, przecież dzielnie attakowany przez przednią straż jen. Jankowskiego, nieprzyjaciel został wyparty ze wszystkich swoich stanowisk tak korzystnych w kraju poprzecinanym, borami okrytym.— Marsz kolumny wcale zatrzymanym nie został. Bój na téj drodze ustał dopiéro o godzinie 9 wieczór za wsią Pléwki. Nieprzyjaciel zostawił dwudziestu kilku zabitych i 40 jeńców z jednym officerem. My mieliśmy 5 zabitych i kilku rannych; ale między tymi ostatnimi, dwóch officerów największych nadziei: porucznika Wolskiego adjutanta jenerała Rybińskiego, i mojego adjutanta przybocznego, kapitana Tomasza Potockiego, który równie pracowity jako officer sztabowy, jak mężny na polu walki, prowadząc do attaku pluton Krakusów mojéj eskorty, ugodzony został w głowę strzałem finlandzkiego strzelca. Dzisiaj wojsko nasze postępuje naprzód. O potyczce jen. Umińskiego pod Jędrzejowem i następnych jego działaniach, będę miał zaszczyt zdać Rządowi Narodowemu obszerniejszy rapport. — Długiesiodło, 17 maja 1831 roku. Wódz Naczelny (podp.) *Skrzynecki.*

## ROŻNE WIADOMOSCI.

Wojska nasze, przeszły już granice, dawnego tak zwanego królestwa Polskiego. Opanowanie grobli Tykocińskiéj, było początkiem zwycięztwa. Pułkownik Francuz Langerman, bardzo się odznaczył: kiedy mu ubito konia, ze szpadą w ręku prowadził walecznych do attaku. Tylna straż gwardji, złożona z dwóch brygad kirassjerów, chciała wstrzymać zapęd naszych, uderzyła na piechotę z natarczywością, ale poniosłszy wielkie straty, cofnęła się w nieporządku. Nasza jazda ściga uciekających, zabiéra niewolników i różne bagaże. Liczba jeńców znacznie się powiększa. Łomża jest mocno i ozdobnie nawet ufortyfikowana, bez wielkiéj trudności wzięta przez naszych. Mieszkańcy wyszli przeciwko oswobodzicielom, a z nimi kilkudziesiąt officerów i żołnierzy Polaków z wojsk nieprzyjacielskich.

Wczoraj odwiedziny zwykłe Bielan, nie były tak świetne jak zawsze: można się było tego spodziéwać. Zamiast spaceru w bogatych i wykwintnych strojach w alei nad Wisłą; w skromnym ubiorze piękne Polki spieszyły do świątyni pańskiéj, zanosząc modły do Najwyższego, o opiekę nad ojczyzną i o zwycięztwo dla najświętszéj sprawy. Mnóstwo także było żołnierzy z zakładowych batalionów i szwa-

dronów: z jakiemże rozrzewnieniem widzieliśmy klęczących wojowników, i zanoszących do tronu króla królów, serdeczne błagania! Wielu z nich ostrzem pałasza, wyryło swoje imiona na kamieniu grobowym Staszica: hołd istotnie szacowny dla pamiątki zasłużonego męża. Nie zbywało i na zabawach. Mazur Chłopickiego brzmiał po gaikach i szałasach: tańcowano późno w noc. Bawiono się bez przymusu i przeszkody: przypominano sobie rok przeszły, kiedy jeszcze zgraja szpiegów doglądała każdego kroku, każdego wyrazu. Spełniano przy okrzykach zdrowie naczelnego wodza, i mężnego wojska: spełniano także na pamiątkę Umińskiego, Prądzyńskiego, Krzyżanowskiego, Plichty, Majewskiego i innych, którzy przystąpili do związku narodowego, na Bielanach zawiązanego, i opłacili swoją miłość ojczyzny, długiemi cierpieniami i chwalebném więzieniem. Wielu z nich jeszcze jęczy pod gwałtem przemocy. Bóg i bratni oręż, niedługo może ich wyswobodzi!

Onegdaj w nowéj kaplicy szpitala S. Ducha czyli Marcinkanek, na Przyrynku, piérwszy raz uroczyście odbyło się solenne nabożeństwo; celebrowali XX. Pijarzy, a piérwsze w tejże kaplicy miał kazanie w duchu religijnym i obywatelskim, zasłużony szkołom i kościołowi czcigodny X. Andraszek. Piérwszy raz w temże miejsu wykonaną została muzyka kościelna kompozycji Józ. Damsego i pod jegoż dyrekcją.

P. Ludwik Rubio malarz znakomity w Paryżu, który długo mieszkał w Polsce, wylitografował wizerunek xięcia Adama Czartoryskiego, prezesa rządu narodowego Polskiego. Rysunek wybornie wykonany i podobieństwo uderzające.

Dybicz z główną swoją armją cofa się za Bug. Prawie już całe województwo Podlaskie jest oczyszczone. Nagły i śmiały postęp naszych wojsk, nabawił go kłopotu. Pod Lublinem, pozostał jednak znaczny korpus: nad Wisłą w Lubelskiem ciągłe są utarczki, nawet przez rzekę ciągle do siebie żołnierze strzelają.

Towarzystwo patrjotyczne chcąc podnieść się ze swojéj nicości, umyśliło wezwać na członków znakomitsze osoby, między innymi zapisano na listę zacnego naszego jenerała gubernatora. Mówią że jenerał nie przyjął tego zręcznego wezwania.

Poczta z Łomży i dalszych okolic przybyła do Warszawy.

Cichocki Rafał, już niezawodnie skazany został na śmierć przez sąd wojenny zwyczajny.

W Łomży zdobyliśmy kilka tysięcy karabinów: znaczne magazyny, i kassę.

Rząd Pruski na wniosek Alopeusa ambassadora rossyjskiego, zabronił drukowania dalszego rozbioru kampanji teraźniejszéj, rozpoczętego w piśmie naukowém berlińskiém Militair-Wochenblatt. Autora tego artykułu pułkownika Willisen wysłano do Szląska, i pozornie go awansowano, aby uniknąć krzyków opinji publicznéj.

Niezawodną jest wiadomość, że była walka pod Ciechanowcem z znaczną naszą korzyścią, legło niemało nieprzyjaciół, w téj walce zostali mocno ranieni adjutanci jenerała Łubieńskiego, Stanisław hr. Krasiński i Mokronoski, którzy z szwadronem strzel. kon. byłéj gwardji, rozbili czworobok piechoty gwar. rossyjskiéj, obudwu przywieziono do Warszawy; przywieziony oraz officer z gwardji cesarskiéj saperów, wzięty w niewolę.

Wojska szwedzkie gromadzą się przy granicach rossyjskich.

Lud w Paryżu schodzi się tłumnie około kolumny na placu Vendome; wielu klęka oddając hołd Napoleonowi. Rząd użył siły do rozproszenia ludu, użyto także sikawek na ten cel, co bardzo się nie podobało.

Nowy król sardyński Karol Albert, z familji polskiéj Krasińskich, przez matkę idący, zaczyna się zbliżać do Francji i śmiało na Austrjaków powstaje.

W Anglji przy wyborach szczególne okazało się polityczne zjawisko. Lud zbiéra składki i z tych ponosi koszta dla ułatwienia wyborów przyjaciół reformy. Majątki najznakomitsze nie mogą wyrównać potędze tych składek.

Rząd angielski oświadczył wyraźnie, że nie chce wpływać na decyzją xcia Leopolda Sasko-Koburskiego, czy ten zechce lub nie przyjąć koronę belgijską.

Ambassador rossyjski w Londynie xiąże Liwen, oświadczył P. Palmerston, że cesarz skłonnyby był do ułożenia się z Polakami, ale dopiéro gdyby mu się ich udało pokonać. Kurjer Angielski, pismo mi-

nisterjalne, donosi, że P. Kazimierz Pérrier, piérwszy minister Francji, oświadczył, iż spokojność wewnętrzna Francji, zawisła od zakończenia szczęśliwego dla Polaków, teraźniejszéj wojny,

I Mainoci powstali przeciwko prezydentowi Grecji P. Capodistrias.

P. A. Gurowski mocno został dotknięty przez wiadome narady o nim w izbie poselskiéj, teraz publikowane w gazetach francuzkich. W dzienniku Messager des Chambres tłómaczy się niezgrabnie, i przypisuje wszystko osobistéj nieprzyjaźni posła Ledóchowskiego.

P. J. de Mancy wydał w Paryżu bardzo ozdobny arkuszowy obraz historji polskiéj sposobem tabelli, na wzór sławnego atlasu Lesagea, ułożonego przez P. Las Cases. Jedna z naszych Polek P. Korzeniowska, jeszcze za rządu zeszłego podobną w Warszawie ukończyła pracę. P. J. de Mancy przeznaczył z tego dzieła dochód na koszta podróży dla lekarzy francuzkich, którzy zechcą się udać do Polski. Komitet polski w Paryżu przyjął tę ofiarę z wdzięcznością.

Gazeta rządowa Pruska, usprawiedliwia ścisłość kwarantanny na naszéj granicy zaprowadzonéj: uważa, że cholera może być zaraźliwą. Jest to szarlatanizm polityczny.

Kantor banku ciągle płaci wylosowane obligacje udziałowe pożyczki 42 mil. złotych. Niemniéj płaci codziennie bez żadnego potrącenia listy zastawne polskie wylosowane, tudzież upłynione od nich kupony.

*Posiedzenie sobotnie izby poselskiéj z d. 21 maja b. r.*

Kiedy przy naradach codziennych, członkowie izby poselskiéj poczęli występować z odrębnemi materjami, z interpellacjami ministrów, z uwagami dla rządu; i tym sposobem odrywali uwagę od przedmiotów prawodawczych; Kurjer Polski radził, aby jeżeli się już nie można pozbyć tego zwyczaju, wyznaczono jeden dzień w tygodniu, i w tym tylko dniu zajmowano się tak zwanemi, materjami przedwstępnemi. Izba raczyła przyjąć tę radę. Ale cóż ztąd wynikło? zamiast dawniejszych dorywczych nawiasowych spostrzeżeń i rozpraw, teraz co sobota, z urzędu muszą być materje przedwstępne: rozprawy i wnioski idą prawda z pewnym planem, wczesnym układem, wyrachowaniem, porozumieniem się; ale niewiem czy to będzie z korzyścią dla sprawy publicznéj. Zobaczemy. Koterja zarozumiałych federalistów (bo już o arystokratach, po tylu publicznych manifestacjach, denegacjach i po zapewnieniach Merkurego i jednego artykułu Kurjera Polskiego, myśléć się nie godzi) koterja, mówię, zarozumiałych federalistow, postanowiła, piérwszą tego rodzaju sessją porządkową, swoją grą uświetnić. Co ta koterja zamierza, dla czego szczególniéj sroży się przeciwko Niemojowskim, nie jest miejsce i czas wykazywać; znowu powtarzam: zobaczemy. I to być może, że nie ma żadnych zamysłów, a jeżeli je ma, są bardzo dobre dla ojczyzny: chce tylko na wzór parlamentów francuzkich i angielskich, dla tego że tam są stronnictwa, koterje, zmiany ministerjum, osobiste kłótnie ale zawsze grzeczne, słodkie i najlepszego tonu: i u nas podobne, narodowe, zaprowadzić, i pomiędzy nami pokazać że się zna parlamentarskie obyczaje. Słabości ludzi są dziwaczne: od słabości, do złych zamiarów, złych chęci bardzo jest daleko: bijąc się w piersi tak wierzmy. Po znanéj odpowiedzi Bonawentury Niemojowskiego sądziliśmy że już rzecz skończona, i że już więcéj nieusłyszemy rozpraw o zmianie ministerjum: tymczasem wedle wczesnie ułożonego programatu, wystąpił szanowny Jan hr. Ledóchowski, i zaczął w rozciągłym, miarowym głosie, naganiać wyrażenia ostatniéj mowy posła Wartskiego. Niezrozumiał go czyli niechciał zrozumiéć, uważał że krytyka oppozycji obłudnéj i mamiącéj jest ubliżeniem izby, rozwodził się o oppozycji zbawiennéj i zasługach sejmu z 1830 r. a we wszystkiem wyrażał się mniéj przyzwoicie, i z pewną goryczą, która się bardzo niepodobała. Sz. reprezentant sądził że powstaje przeciwko Jezierskiemu lub Gurowskiemu; bardzo się pomylił: wprzód trzeba się było samego siebie zapytać, quid valeant humeri? .... To zapytanie zrobili sobie federaliści; wiedzieli że JW. Jędrzejowski nie jest dostatecznym szermierzem; przeciwko cnocie i talentowi, potrzeba było talentu: gdzież go szukać?... Oto na ławce rządowéj. Pan (zarekur-

sowany) margrabia Wielopolski, dał już poznać izbie znakomite swoje zdolności: izba nawet, z upodobaniem widziała młodego obywatela, rokującego niepospolitego kiedyś męża w publicznym zawodzie. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(A. n.) W dniu 10 marca r. b. kiedy oddział 3ci pułku strzelców konnych robił rekonesans z Warszawy ku Grochowu, i kiedy pułkownik Błędowski ranny opuszczonym został od tegoż oddziału, złożono sąd wojenny, i ci którzy się okazali bydź winnymi zostali ukarani i nazwiska ich ogłoszono przez rozkaz dzienny, inni zaś oddział ten składający, również jak i cały pułk 3ci jako niewinni nic na dobréj sławie nie cierpieli. Sprawiedliwość została wymierzoną gdyż się to działo pod okiem naczelnego wodza. Inaczéj jest z pułkiem 2 jazdy Kaliskiéj. Pułk ten podczas wyprawy jenerała Sierawskiego za Wisłą z d. 17 i 18 pomimo tego że na żadnym punkcie cały nie działał, ponieważ na sześć części był rozrzuconym, ale nawet nie wszystkie szwadrony były w bitwie pod Wronowem. Przecież jazda Kaliska przedstawioną została naczelnemu wodzowi bez wyjątku jako niedopełniająca swéj powinności. Skutkiem najokropniejszym tego niesprawiedliwego przedstawienia, pominąwszy fałszywe doniesienia, w pismach umieszczane, jest rapport naczelnego wodza do rządu narodowego podany. Zarzuty wszelkiego innego rodzaju mniéj dzisiaj krzywdzą jak w sprawie świętéj, w sprawie o wolność, zarzut niedopełnionéj powinności.

Korpus officerów tegoż pułku podał poniżéj załączoną prośbę do naczelnego wodza o wyznaczenie sądu, po którego prawości można się spodziewać, iż się przychyli do żądań słusznych. Niechaj winni odbiorą zasłużoną karę, a jeżeli obwiniające ogół, rapporta naczelnemu wodzowi przesłane przez wykrycie prawdy pokażą się być niezgodne z wyrokiem przez sąd zapadłym (który nie będzie tak niesprawiedliwym aby miał ogół [illegible] część małą potępić) zadrżą wtenczas potwarcy, którzy (może dla uratowania własnéj) śmią szarpać cudzą sławę przed wyrokiem opinii świata, opinii nieśmiertelnéj. W. L.

Do naczelnego wodza siły zbrojnéj narodowéj, od korpusu officerów pułku 2go ułanów Kaliskich, prośba:

Jeżeli żołnierz w celu wywalczenia niepodległości stawający pod bronią, którego świętą jest powinnością tam gdzie idzie o wolność, o szczęście narodu, ślepo być posłusznym wydanym mu rozkazom, uchyla się od włożonych na niego obowiązków, i nie odpowie godnie swemu przeznaczeniu, popełnia zbrodnię, od któréj go ani społeczność, ani opinia, ani czas, uwolnić nie jest w stanie.

Rapport naczelnego wodza do rządu narodowego, podobnéj po nas wymaga ofiary, gdziekolwiek więc nieszczęsne ponieślibyśmy kroki, zawsze to srogie przeznaczenie, odbierające nam udział w życiu moralném, ścigaćby nas nie przestawało. Może osób kilka stało się główną przyczyną téj hańbiącéj plamy, o którą głos opinii publicznéj cały nasz pułk obwinia.

Wyrok ogłoszony rozkazem dziennym z d. 14 marca r. b. o oddziale pułku 3go strzelców konnych wysłanym na rekonesans w dniu 10 t. m. i r. daje nam prawo żądania od wodza naczelnego wymierzenia podobnéj sprawiedliwości, o któréj przyspieszenie jak najrychlejsze cały korpus officerów uprasza.

Niechaj dla winnych, jeżeli tacy okażą się ze śledztwa, ogół pułku i województwo, które w części tenże reprezentuje, na dobréj nie cierpi sławie. Krzywdzące nas zarzuty, które teraz z okropnością znosić jesteśmy przymuszeni, każą nam spodziewać się z strony naczelnego wodza jak najspieszniejszego skutku próśb naszych. Korpus officerów pułku 2 ułanów Kaliskich.

---

Dziś zrana ciepła stopni 10. — Wczoraj w poł. 19.
TEATR NARODOWY. Dziś: Marja, królowa szwedzka, i Katarzyna, królowa polska.

*W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.*